

GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu miesięcznie złp. 4. kwartalnie złp. 10
Exemplarz gr. 6.

№ 177.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową zł. 18. kwartalnie

w Warszawie dnia 30 Czerwca 1827 roku, w Sobotę.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

z Wrocławia dnia 20 Czerwca.

Z wełny która pozostała na składach z ostatniego jarmarku naszego, sprzedano w ostatnich dniach dziesięciu, blisko do 3,000 centnarów. — Anglik kilku niderlandczyków i fabrykanci z królestwa polskiego brali najwięcej; kupowano także do Xięstwa poznańskiego. Zdaje się, że i reszta niesprzedanej wełny, której być może 2 do 3,000 centnarów, także niebawnie pozbytą zostanie. Pokazuje się, że tegoroczny jarmak na wełnę byłby daleko lepiej się powiodł, gdyby niektorzy z ekonomistów, niebyli się dali ustraszyć na samym wstępie, i cen nie pozniżali, przez co wszyscy ziemianie wiele utracili. — Zboże taniej co raz bardziej. — Cynku kupiono także mało, bo cały obyt wynosi najwięcej 2500 cent; które po bardzo niżonej cenie to jest po 46 tal za centr. sprzedano.

z Hamburga d. 22 Czerwca.

ZBOŻE. — Wiadomości otrzymane z Anglii o co-
nięciu bilu zbożowego, zniszczyły od razu wszelkie

nadzieje, względem pomyślności w handlu zbożowym. Oprócz znacznej bardzo partji już na skład zsypanej, jest jeszcze wielka ilość pszenicy na wodzie, która z powodu zupełnego braku obrotu i cen bardzo niżonych, także na skład oddaną będzie być musiała. Za gdańską, królewiecką i elbląską płacono 90 do 100 Tal.

— Pomorską, rostokską i wismarską po 75 do 80. Co do żyta i tego ceny są nominalne tylko, a spadają co raz; za gdańskie elbląskie i królewieckie płacono 72 do 80 Tal. — Archangielskie petersburskie, rygskie i libawskie 72 do 78 Tal. — Jęczmień na który najwięcej liczono, uległ także temu samemu losowi co i inne gatunki zboża, i zaledwie sprzedać go można po cenie 5 Talar: niżonej. — Owies którego w ostatnich dniach wiele przywieziono, został także przy nominalnej cenie, albowiem już z końcem tego miesiąca, ustaje niskie cło od owiesu w Anglii, i dla tego, nieładnia go na wysłanie do tego kraju.

— W A R S Z A W A —

Główny Urząd Pocztowy Nadworny.

Zawiadamia publiczność, iż poczynawszy od 1go Lipca r. b. Poczta wozowa z Berlina i Poznania w dni Niedzielne między godziną 8 i 9 w wieczór w Warszawie stawać, w dni zaś Wtorkowe o godzinie 7 w wieczór z Warszawy tamże jak dotąd odchodzić będzie.

Poczta konna z Berlina i Poznania w dni Środy i Niedziele o godzinie 6 zrana w Warszawie stawać, w dni zaś Poniedziałkowe i Czwartkowe o godzinie 11 zrana z Warszawy tamże odchodzić będzie.

Poczta wozowa z Rossji przez Brześć litewski, w Niedziele o godzinie 11 do 12 w południe w Warszawie stawać, w dni zaś Środowe o godzinie 2 po południu z Warszawy tamże odchodzić będzie.

Poczta konna z Rossji przez Brześć litewski w Środy o godzinie 10 w wieczór w Warszawie stawać, w dni zaś Niedzielne o godzinie 2 po południu z Warszawy tamże odchodzić będzie.

w Warszawie d. 16 Junii r. 1827.

Nadwyszczajny Kommissarz Dyrekcji Jlnéj
Poczt. Danielski.

R O S S J A

z Kronsztadu 28 Maja.

(z Ruskiego Inwalida.)

Najjaśniejszy CESARZ JEGOMOŚĆ raczył dziś o godzinie 7 przybyć z Oranienbaum do Kronsztadu na kutrze, który był holowany statkiem parowym. Za zbliżeniem się naprzeciw Kronsztadu, wywieszona została na kutrze Cesarska chorągiew, przy czém twierdzą, jako też wszystkie okręty, fregaty i inne statki w przystani znajdujące się, ze wszystkich dział

dawały ognia. JEGO CESARSKA MOŚĆ przejechał przed całą linią, zatrzymał się i raczył oglądać okręty: Azow, Gangut, Emanuel i fregatę Konstanty. Skoro na Cesarskim kutrze spuszczone chorągiew, wszystkie statki uzbrojone znowu ze wszystkich dział strzelały. Po czém N. CESARZ JEGOMOŚĆ powrócił znowu do Oranienbaum. Prześliczna była pogoda, a wiatr lubo mały, dostateczny był do rozproszenia dymu kilku tysięcy dział grzmiących.

— Dnia 29. —

Dziś N. CESARZ JEGOMOŚĆ, N. Cesarzowa Alexandra Fedorowna, J. C. M. Następca Tronu, J. C. M. Wielki Xiążę Michał Pawłowicz, i W. Xiężna Helena Pawłowna, raczyli oglądać w przystani naszej eskadrę, składającą się z 9 okrętów linjowych, 14 fregat i mnóstwa innych statków, najwyższém zaufaniem Cesarza poruczoną w zarządzanie Admirala D. N. Seniawina.

Dniem jeszcze wprzód wiele osób do nas przybyło, i wszystkie gościnne domy były napelnione. Z rana przybywały statki parowe jedne za drugimi: Posłowie zagraniczni, osoby znakomitsze ze swojemi towarzystwami; kutry, czołna, szalupki, knążyły pomiędzy Kronsztadem, a eskadrą. Damy tu-
tejsze i przyjezdne, officerowie znajdujących się tu pułków, okrywali brzeg cały, na którym widać było żywość i radość. Okręty kupieckie ozdobione były różnobarwnemi banderami. W przystani uszykowane były w linią okręty, fregaty i statki eskadry. Dzień był gorący, jasny i prawie bez wiatru. O godzinie 3ciéj z południa Cesarski jacht Przyjaźń, holowany statkiem parowym, odbił od brzegu Peterhofskego, i od téj chwili oczy wszystkich zwróciły się w tę stronę. Po zbliżeniu się jachtu do Kronsztadu, N. CE-

SARZ JEGOMOŚĆ powitany został hucznemi okrzykami majtków zagranicznych i ludu rozsypanego na brzegu. Przejechawszy wzdłuż linii przy hucznych wykrzyknieniach majtków rossyjskich, jacht zatrzymał się, a statek parowy odpłynął. JEGO CESARSKA MOŚĆ z Najjaśniejszą familją przesiadł się do kutra i raczył udać się na fregatę dworu Rossji. Zaledwie ujrzało Cesarską chorągiew, wnet rozpoczęło się strzelanie w Kronsztadzie, w Kronsztocie, po wszystkich warowniach, jako też po wszystkich okrętach i fregatach. Nie można sobie wystawić wspanialszego obrazu, 2000 dział wielkiego kalibru po czterokroć powitały CESARZA Rossji. Twierdze i okręty nikły w gęstym dymie, wśród którego migły się ciągle błyskania i odbijały się w morzu: ziemia się trzęsła. Nastąpiła cisza, dym się powoli rozproszył, a twierdza, okręty i malowniczy brzeg Peterhofu znowu wychodziły z pomroku.

N. CESARZ JMC, w towarzystwie J. C. M. Następcy Tronu i Wielkiego Xięcia MICHAŁA, raczył z fregaty Rossji przejść na okręt admirałski *Azów* i obejrzawszy go, powrócił znowu na fregatę. W czasie znajdowania się JEGO CESARSKIEJ MOŚCI na Azowie wywieszono na nim chorągiew Cesarską, a wszystkie działa floty i twierdz znowu zagrzmiwały. Lecz najpiękniejszy widok czyniła przystań, kiedy JCH CESARSKIE MOŚCI na jachcie Przyjaźni udawali się na powrót do Peterhofu: wówczas na fregacie Rossji spuszczo no Cesarską chorągiew; wszystkie statki skryły się w gęstym dymie wystrzałów armatnych, lecz dym ten rozproszył się w mgnieniu oka, a oczom ukazała się flota tysiącami banderami ubarwiona.

Ileż to sławnych wspomnień wznawia się w duszy na ten czyniący wrażenie, wspaniały widok! Piotr W. przewodniczący flottom zjednoczonym: Angielskiej, Duńskiej, i Rossyjskiej, spalenie floty Tureckiej w zatoce Czesmeńskiej; zwycięstwa Cziczagowa na morzu Bałtyckim; Uszakowa i Ribaska na morzu Czarnem, i znamienite czyny Sieniawina na morzach Śródziemnem, Adryatyckim i na Archipelagu, przypomnienia te łączą się z wielkimi nadziejami, z oczekiwaniem całego świata.

—Doktor medycyny i chirurgji w Mitawie, professor Fryderyk P a r r o t, wydał tamże w języku niemieckim pismo, w którym radzi karmić dzieci mlekiem krowiém.

A N G L I A

z Londynu dnia 19 Czerwca

Cofnięcie nowego bilu zbożowego sprawiło zrazu nieprzyjemne wrażenie na całej klasie przemysłowej w Anglii, a nawet za granicą dała się uczuć z tego powodu zupełna martwość w handlu zbożowym, wszelako ci, co znają że zapasy zboża w Anglii nie długo wystarczą, spodziewają się, że przywóz zboża zagranicznego pozwolony będzie jeszcze pod dogodniejszymi warunkami niż były te które obejmował bil cofniony. Gazeta *Times* mówi z powodu tego wypadku parlamentowego w sposób następujący: „Lud angielski zna bardzo dobrze to stronnictwo, które udaremniło dążność ludzką bilu zbożowego. Ukrzywdzono naród dla tego jedynie, aby zmartwić Pana C a n n i n g; w rzeczy samej, zadano narodowi wiele cierpień i wystawiono go na niebezpieczeństwo największej nędzy. Ale jakiż będzie skutek udaremnienia nadziei i życzeń ludu względnie bilu zbożowego? Oto lud zmuszony jest połączyć się tym ściślej z Panem C a n n i n g i jego ministerjum. Chwycił on

się środka bardzo pożytecznego i w części wykonał go, ale dawni jego koledzy psują mu szyki i udaremniają jego dobroczynny zamiar. Któreż z dwóch stronnictw przywiązane jest do ludu, któreż z nich nienawidzi go? Niechaj tu odpowie rozum i zdrowy rozsądek! Nie mianoż innego sposobu dokuczenia P. C a n n i n g jak przez skałeczenie samego serca narodu? A któż popełnił to morderstwo bratnie? Właśnie nie szlachta, która obawiała się o interesa rolnictwa, ale ta pośmięć Wighów, która się połączyła w sposób nienaturalny z odrzutkami *Torrisów*. Co się dotyczy ostatnich, znali oni wszystkie punkta bilu, gdy jeszcze urzęda piastowali; wtenczas uznawali mądrość i pożyteczność onego. Jakże dziś nie mając urzędów niszczyć mogą owe rozporządzenia które uznawali za dobre? Kiedyż mieli na celu dobro ogółu, teraz, czy wtenczas? Odszczepieńcy Wighowie uważają w ogólności lud za narzędzie dla dostąpienia władzy i niepokojenia tych którzy zostają w jej posiadaniu, gdyż bez sumienia poświęcają dziś bez żadnego powodu pracowitą ludność Anglii tak rolniczą, jak przemysłową, jedynie dla odniesienia tryumfu osobistego nad człowiekiem, którego król postawił na czele administracji publicznej. Czyż Pan C a n n i n g otoczony jest zwyciężkim blaskiem terroryzmu? Czy może użył wymowy swojej na ścieśnienie praw ludów? Nie, Ultra Wighowie usiłują martwić go właśnie w chwili, w której pragnie zmniejszyć nędzę ludu i w której uciemnizyciele krzyk przeciw niemu podnoszą. Sprawa ludu nie może im służyć za pozór do zabiegów przeciw pierwszemu ministrowi, gdyż on jest z ludem. Jakaż niesłychana zmiana konstytucyjnego rzeczy porządku! Reprezentanci narodowi pokonani przez arystokrację, opuścili ręce w chwili powszechnej potrzeby, a wzrok ludu na widok zbliżającej się burzy, musi się zwracać na służbę korony i u nich szukać najlepszego i najpewniejszego schronienia.

— Po cofnięciu bilu zbożowego obowiązuje teraz bil z roku 1822; podług niego wprowadzać można pszenicę zagraniczną na targi angielskie za opłatą 10 szylingów od kwarteru, lecz tylko w dniach 15 Lutego, 15 Maja, 15 Sierpnia, 15 Listopada, niemniej wtenczas tylko, kiedy cena jej poprzednio przez sześć tygodni utrzymywała się przy 80 szylingach. Opłata wyżej wspomniana trwa, dopóki cena pszenicy nie spadnie na 70 szylingów, potem jeśli się podnosi aż do 80 szylingów, opłaca się od niej po 17 szylingów od kwarteru. Zapowiedziany przez Pana Western wniosek do zmiany tego bilu zmierza jak mówią do zmniejszenia o 10 szylingów owego maximum 80 szylingów.

— Powszechne jest mniemanie, że cena pszenicy pójdzie w górę; ministrowie mają temu zaradzić przez dozwole nie sprzedaży 600,000 kwarterów, zostających pod zamknięciem rządowém.

— Papiery Greckie pomimo odebranych niepomysłnych wiadomości z Grecji trzymają się przy 18 za 100.

— Otwór wydarty w łożysku Tamizy już jest zatkany; Pan Brunel użył do tego worków głąną napęcznionych.

— Lord Fitzwilliam ogłosił przez afisze, które na rogach ulic poprzylepiać kazał, że z własnego doświadczenia doszedł, że psy mogą się wściekać chociaż by były trzymane przez sześć miesięcy oddzielnie od innych, nadto, że xieżyć nie wywierają najmniejszego wpływu na wściekliwość.

— Niedaleko *Majdstone* odkryto jaskinię w której niegdyś przebywać musiały Hieny; znaleziono w niej bowiem szkielety tych zwierząt i kości końskie, które zapewne są szczątkami poległych ofiar drapieżności Hien.

— W Norwicz zdają się wznowiać sceny niespokojności, jakie panowały dawniej w Manszester. Tkacze z pobliskiego miasteczka dowiedziawszy się, że kole-dzy ich w pobliskiej wsi za mniejszą cenę robotę prąjeli, wpadli do tej wsi i połamali wszystkie warsztaty. Kilku uszkodzonych tkaczy przyszło naza-jutrz do Norwicz ze skargą, ale część pospółstwa również na nich oburzona, za zmniejszenie ceny pracy, obeszła się z nimi nie poludźką, a niektórych nawet ranila. Wojsko musiało wystąpić i patrolować w całej okolicy, a w dniu w którym świadkowie sądo-wnie mieli być przesłuchani, widziano w rozmaitych punktach miasta od rana pomnażające się grupy, między którymi znajdowali się i wieśniacy z grubemi kijami. O godzinie 4 po południu przybyli świadkowie w trzech powozach; otaczała ich mocna eskor-ta wojskowa; pomimo tego buntownicy postanowili zadać im śmierć, a w najgorszym razie niepuścić ich na ratusz; jakoż okazali tego wywróciwszy kilka wozów i powiązawszy je łańcuchami, przez co kom-munikacją z ratuszem zupełnie przecięli. Powozy z świadkami musiały się zatrzymać przed taką barjerą, a zanim oddział wojska nadszedł, zaledwie obronić mogła warta samych świadków od zaciętości pospółstwa. Tymczasem przybył Aldermann i wśród gradu kamiennego, otoczony kilku urzędni-kami odczytał prawo o buncie. Nie już nie mogło wstrzymać zapalczywości pospółstwa; rzuciło się ono na wojsko tak, iż musiano użyć pałaszów. U-tarczka trwała przez trzy kwadranse i z obudwóch stron krw płynęła. Wkrótce potem wkroczyło do mia-sta nowe wojsko, gdyż bunt nie był jeszcze stłumio-ny; schwytano już kilku buntowników, ale główni sprawcy nie są jeszcze w ręku władzy.

— Towarzystwo związane w celu wychowania dzieci w krajach wschodnich odbyło niedawno po-siedzenie; missjonarz Wolff opowiadał na niem swoje przygody na wschodzie, mówił o gorliwości, z jaką Mahometanie zamiarom chrześcijańskich missjonarzy sprzyjają i nazywał kościół Angielski niedbałym, że na wschodzie pozwala się wyprzedzać Rzymskiemu. Towarzystwo to niemusi być bardzo popularne, gdyż składki nie wiele mu przyniosły.

— W szkołach założonych w rozmaitych krajach przez londyńskie towarzystwo missjonarzy, uczy się przeszło 11,000 dzieci. Wydatki tego towarzystwa w roku ostatnim wyniosły przeszło 40,000 funt: szt. (G. B. i H.)

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O polepszeniu Owiec w Polsce.

Rachują już teraz 100,000 Merynosów (nie licząc w to niższe klasy), które stopień poprawy w $\frac{2}{3}$ w przecięciu osiągnęły, pomiędzy temi wiele znacznych trzód stały punkt w Elekcie i Primie utrzymują; weł-na z tychże przed kilku już latami z upodobaniem od zagranicznych rękodzielników skupowana była.

Merynosy te mają w przecięciu cieką wełnę 60 $\frac{1}{2}$, łączą się jednak do niej dwa pośrednie gatunki, zawierające średnią i grubą wełnę; dla tego więc trzeba czwórakiego rozgatunkowania, od którego i Elekty wyłączone nie są, i tu okazuje się właśnie ta szkodliwa mieszanina trzód, która swe źródło w nieustannem krzyżowaniu biorąc, sprawia, iż głó-

wna klasa, ani przyzwoitej równowagi, ani polepsze-nia uzyskać nie może, gdy tymczasem każda grun-townie poprawna owca 80 $\frac{1}{2}$ równie cienkiej wełny daje, a 15—20 $\frac{1}{2}$ średniej, rzadko grubej. — Z mie-szaniny więc podobnej pochodzi uszczerbek, iż nie-znawca owcę lub partje wełny za grubą uważa, cho-ciaż takowa nią nie jest; sądzi bowiem tylko po-wierzchnową nieznanomością, nie wchodząc w rozga-tunkowanie runa całego. Okazał nam to Pan Ja-cob Anglik, który czystość krwi od poprawy nie rozróżniał. Nie chcę ja tu P. Jacob w liźbie nie-znawców mieścić, ale chętnie wystąpiłbym z nim na plac boju, abym jego mylną wyobrażenie, co do popra-wy owiec, sprostował, i ażeby jego rozumowania w tym względzie nadal gruntowniejszymi były. Niech się nie odstrasza żaden Anglik kupujący wełnę, od przybycia na jarmarki Warszawskie wełny; śmiało może liczyć na dobroć i czystość rasy naszych, któ-rych utrzymanie mojem jest staraniem, nadto znaj-dzie zawsze dostateczną ilość do pokupu.

Jako z wzorem wszystkich owczarni Polskich, śmia-ło wystąpić można z Królewską Eskurjalną trzodą w *Kielcach*; przez opiekę wysokiego Rządu, stale po-prawiana, za pośrednictwem ścisłego wykonawcy je-go poleceń Pana Jerowskiego Intendenta Jlnego, doszła ta z początku mała trzoda, do teraz tak znacznie istniejącej czystej Eskurjalnej, i okazał się w niej po mo-jem sortowaniu najpiękniejszy ideał w Elekcie B i C z 80 $\frac{1}{2}$ bez różnicy; wydając $\frac{2}{3}$ Prima. Taż trzoda zawiera własnego chowu tryki od 600 do 800 tala-rów istotnej wartości, które przy wełnie dwucalo-wej, jako najwłaściwszej długości do rękodzielni po-trzebnej, przy 90 $\frac{1}{2}$ Electa i 10 $\frac{1}{2}$ Prima wydając, jedna-kową równość i dobroć posiada, a znalazłszy to, za-pewnić można, iż owczarnia rzeczona w równi stać może z najpierwszemi Saskiem.

Zwrócić tu muszę uwagę właścicieli na ten skarb krajowy; niech nie pomijają pięknego celu wysokiego Rządu, który Saskie Merynosy za stałą rasę do po-prawy przeznaczywszy, ustanowił coroczne licyta-cje w *Kielcach*. Ceny od tegoż Rządu poniżej mojej taxy oznaczone, wskazują dążność do upowszechnie-nia rasy Eskurjalnej pomiędzy obywatelami za naj-umiarkowańsze ceny. Co nam więc zagraniczni spe-kulanci bądź na pograniczu lub w kraju samymi z nad-zwyczajnemi pochwałami na sprzedaż ofiarują, zanie-chać należy, jeżeli to nie jest prawdziwa rasa Esku-rjalna, chociażby to była Petrego, Rembou-lier'a, a nawet Lichnowskich trzoda lub po-chodząca z tychże. — Pierwszej bowiem brakuje za-wsze jednogatunkowości; owce te z powodu fałdów na skórze i kołnierza, nigdy pod trzema gatunkami wełny nie mają i rzadko dochodzą dobroci do 80 $\frac{1}{2}$. — Drugiej brakuje jednakowej równości i mocy wełny jako istosownej długości; ostatniej zaś Lichnow-skiego zarzucić można brak stałej (constant) po-prawności. Dopóki ta różność gatunków trwać bę-dzie, i dopóki w mniemaniu pozostaniemy, iż ofiaro-rówane na sprzedaż tryki, do użytku stosownego na-bywać można, również dopóki nie pozna się istot-nego stanu swej trzody i celu prawdziwego dążącego do poprawności, dopóty płonniemi będą wszelkie u-siłowania do podniesienia ceny normalnej, pomimo największych nakładów. Bo gdy przy poprawianiu trzody, którem jak najdoskonalej kierując, okazuje się przecież każdy ród inakszym i dopiero w tenczas ta zmiana ustaje, gdy pierwotna generacja ubędzie, cóż więc spodziewać się przy nieustannem krzyżo-

waniu, przy coraz nowo nabywanych trykach? Oto wełna na całym wierzchniem ciele owcy, okaże się grubą, na bokach i od szyi do nóg cieńszą, na krzyżu zaś pomieszaną. Czemż więc nie zacząć od stałych zasad poprawności?

Spekulant rzadko się zna na poprawności owiec; posiada on bowiem tylko znajomość wystawienia owcy w takim stanie, aby ją ze znaczną korzyścią sprzedał, a do tego wielkich znajomości nie trzeba. Po między dzisiejszymi spekulantami owiec, najwięcej owczarnia Lichnowskich wyprowadziła pieniędzy z kraju; należy więc zastanowić się nad świetnie spodziewanymi nadziejami, których mniemany skutek tak drogo opłacony został. Zapewniam, iż każdej słusznej rzeczy z zapalem bronię, a każdej nieprawej nienawidzę i wytknąć nie omieszkam. Chcąc więc to dowieść, przytaczam dowód co do owczarni Lichnowskich, na który niech sąd publiczny nastąpi.

W Kwietniu r. b. zawezwany, przystąpiłem ochotnie do sortowania trzody z czystego pochodzenia z owczarni Lichnowskiej. Na samo spojrzenie na trzodę, mniemałem, iż wyrok mój mnie myli, wstrzymałem się jednakowoż od wszelkiej opinii aż do okazać się mianego rezultatu ze sortowania wynikającego. — Trzoda ta składała się z 400 matek i 24 tryków, przed półtora rokiem na słowo i dobrą wiarę wybranych; każda z matek po 9 dukatów, a każdy tryk po 60 dukatów w złocie bez różnicy zapłaconym został; spodziewać się więc należało coś wyborowego, wczem imoje poprzednio, podobne mniemanie było. Lecz jakież rezultat okazał się? Piąta część matek były metysy, których sztuka 40 złotych polskich nie była warta; trzoda cała w największej degeneracji z jagniętami łaciastymi i zupełnie psiemi włosami; owce z licznymi wadami, całkowitość nie wartująca połowy ceny kupna; tryki zaledwie w cenie od 10 do 15 dukatów; zgola, że ani jednego nie znalazłem wartości połowy ceny za niego wyłożonej. Cóż więc spodziewać się potem, jeżeli właściciel tej owczarni, jeden z magnatów krajowych, spuściwszy się na rzetelność, tak uwiedziony został; o ileż więc inni właściciele zawiedzionymi być mogą.

Pomimo wolnie wyszło mi zapytanie: »Czyliż to ta sławna rasa z owczarni Lichnowskiej? Onaż to śmie żądać, aby kraje całe na jej wzór hodowały owce? Co za pretensja! niepodobieństwo, to muszą być zupełnie inne owce.« Żądałem więc dowodów i okazano mi wypalone imię Lichnowskiego na rogu tryka i świadectwo od samego właściciela. Musiałem więc wierzyć.

Nie dobrze więc działa ten, kto na próżno pieniądze i czas na nadzieje traci; podobne bowiem płonne podstawy z czasem same się zawalą. Przedmiot ten zbiorę w jedność będąc pewnym, iż każdy z chodujących owce, któremu o poprawę ich idzie, uzna me wnioski za słuszne.

Jak ważne zapytanie winien uczynić każdy zakładający owczarnię z obcej rasy, spodziewając się otrzymać w siódmej generacji (każdą po lat 4 rachując) najwyższy stopień poprawy, to jest średni stosunek 24 węzyków (kędziorków) na cal reński, nie wyłączając i końca włosa samego, dokąd zamyśla jego dążyć, gdy zakłada owczarnię; trzeba bowiem w tym

razie nieustannie postępować, na miejscu pozostać nie można, gdyż w naturze samej wszystko na przód lub wstecz idzie, wszystko jest w nieustannym ruchu; zastanowienie się więc samo jest już cofnięciem się. Zdanie więc moje jest takie: iż rodzaj najstosowniejszy do gruntu, miejsca i klimatu naszego wybierając nam należy, aby osiągnąć stałą poprawę mogącą się utrzymać bez obawy popadnięcia wstecz. Jeżeli bowiem widzę rodzaj, który znacznymi kosztami do stanu poprawy doprowadzonym być ma, atakowy zupełnie duchowi stałej poprawy przeciwny, jakiż więc ztąd rezultat wypadnie? Uważając więc w tym względzie wszystkie gatunki mogące być uklimatyzowanymi i upowszechnionymi, natenczas tylko eskurjalna we wszystkich swych częściach najgodniejszą się okaże. Bo chociaż w Saxonji mała ilość sztuk znajduje się doszłych do najwyższego stopnia w elekcie z 24 kędziorkami na cal reński, nie wyłączając końca, jednakowoż przekonani jesteśmy, o ich istnieniu; widziałem bowiem wełnę o 34 kędziorkach, które sam rachowałem; lecz to jest nadzwyczajne zjawisko i do tego celu niemożna nasze dążenie zamierzać, jednakowoż postęp natury uważać i z takowego korzystać winniśmy. Dla tego też wzięto za dążność do pewnej zasady średniej, to jest 24 kędziorków na cal, do czego eskurjalne trzody najsposobniejsze, nie zaś mniej zyskowne Lichnowskich, Petrich i Rembouljer, na których skutki zawsze z wątpliwością oczekiwać trzeba.

Te są moje uwagi co do stałej poprawy owiec, i na tej zasadzie system mój sortowania wełny ustaliłem, zaczynając bowiem od 8mioletniego jagnięcia, opisując każdą sztukę, na 20 w miejsce dawniejszych 5 klas, takowe dziele, dochodząc przytęm czystości krwi i stanu poprawy, wyszukuję ideału i z tego klasę normalną ustanawiam, a ze składu całego najwyższy ideał zakładam. — Od tej to chwili ustaje mieszanie w trzodzie; indywidualne bowiem patrzenie się nie następuje już samowolnie, lecz podług ustanowionych stopni, przez co staje się panem w nieodzownym poprawieniu owczarni.

Doznałem wszędzie ukontentowania przez uprzednie przyjęcie mojego systematu. Trzodę W. Kamińskiego w Pierznowie pod Częstochową, i W. Martiniego w Kraszynie pod Częstochową, jako i wiele innych na tę stopę urządziłem; oba wzmiankowani lubownicy chowu owiec, z celem dobrym do ich poprawy, od czasu urzędzenia mego, wielki postęp uczynili, osobliwie choć w małej trzodzie W. Kamińskiego piękny się ideał okazał, i było dla mnie dostatecznie nagrodą, widzieć, jak znaczny postęp to uczyniło, gdy cel poprawy poznali, który tak długo przez nich był szukany.

W. Kamiński w Częstochowie mieszkający, będzie tak łaskawym, i prenumeratę na sortowanie moje na przychodzącą zimę od szanownych właścicieli przyjmować będzie, i raczy się ugodzić z każdym respective żądającym, gdy ja teraz tymczasowo w tych okolicach na rozkaz każdego w mém mieszkaniu przy krakowskim przedmieściu Nr 419 gotowy jestem. — Mając już jednakowo kilku znacznych abonentów, a dobre i stałe urządzenie trzody, wiele czasu zabiera, upraszam przeto, by żądający wcześniej zgłaszać się raczyli.

Wreszcie oświadczam, iż moje 20-klas znaczenia owiec, urządziłem stosownie do niedawno wynalezionego sposobu przez pewne towarzystwo ekonomiczne w Niemczech, tak dalece, iż poprzednie niedokładne znaczenia zupełnie przez to uchylają się. — W Warszawie d. 25 Czerwca 1827. roku.

Fryderyk Barthess

Sortownik Owczarni Rządowych
w Królestwie Polskiem.

Widowiska w Stolicy.

Kosmorama narodowa, przy ulicy Wierzbowej w domu Skadarsa
Panorama Petersburga za żelazną bramą.
Ménageria zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasieńskich.

Do dzisiejszej Gazety, załączony jest Nr 55 Dziennika Obwieszczeń wraz z tytułem za upłyniony kwartał.

Z powodu kończącego się kwartału, Redakcja Gazety Polskiej ma honor upraszać szanownych tej Gazety Czytelników, a mianowicie mieszkających na prowincji lub za granicą, o wczesne jej zapisanie.

Prenumerata bez poczty tu w Warszawie przyjmuje się kwartalnie po zł. 10. miesięcznie po zł. 4. Prenumerować można: — W kantorze głównym gdzie drukarnia gazety w pałacu W. Zejdlera przy ulicy Miodowej i Podwale pod Nr. 482 — W handlu Ciechanowskiego przeciw kolumny Zygmunta; — W handlu Szmilowej na przeciw S. Krzyża; — W handlu Kelichena przy ulicy Długiej naprzeciw Arsenatu; — W handlu Gołyńskiego przy ulicy Freta; — W handlu wdowy Wilertowej przy ulicy Nowy-świat Nr 1,307. — W składzie papieru z fabryki Jezłorny przy ulicy Wierzbowej. — W handlu Moryca przy ulicy Mostowej. — W handlu Łczyńskiego na Krakowskim Przedmieściu. — W sklepie Niemirowskiej przy ulicy Długiej Nr 489 w Domu W. Leszczyńskiej. — W handlu Brzezińskiego w rynku Staroego Miasta.